

ODZA SŁUCHY



ORGAN WEWNĘTRZNY
(WYCHODZI NOCĄ)



CENA
UMOWNA

3+0
RAZEN 4

Rybnik 1986 nr 3 OSTATNI
10.01

Do zobaczenia

Podsumowując XVII Rybnickie Dni Literatury stwierdzam z ogromną przyjemnością, że pod względem organizacyjnym grało jak w zegarku - sprawnie i punktualnie. Komitet Organizacyjny wywiązał się w pełni z niełatwych przecież obowiązków.

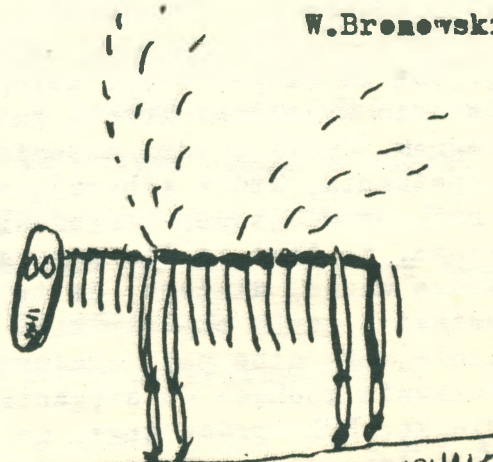
Z przykrością ednotować jednak muszę, że kilku zaproszonych autorów pomimo podpisania umów zobowiązujących do udziału w całych Dniach Literatury z takich czy innych względów opuściło nas w trakcie trwania imprezy. Spowodowało to niezwykle dezorganizację harmonogramu i tylko dobra wola placówek, w których nastąpiły zmiany oraz odporność nerwowa Kolegów z Biura Organizacyjnego doprowadziła do tego, że impreza w pewnym momencie nie padła.

Jeżeli w przyszłości niektórzy pisarze podejść do nas tak jak my do nich, sądzę, że impreza może być na medal, wzorcowa, nie tylko dla Rybnika.

A w ogóle jako Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego muszę koniecznie najpiękniej podziękować ludziom dobrej woli, którzy najoczęściej bezinteresownie pomogli w zorganizowaniu RDL.

Dziękuję dyrekcjom zakładów pracy, kierownictwom wszystkich placówek kulturalnych, szkół i bibliotek, Dyrekcji Ruchu i wielu innym, nie tylko w Rybniku ale również w Wedzisławiu, Jastrzębiu, Żorach, Leszczynach, Raciborzu. Wszystkim, którzy jak my traktują tę imprezę jako swoją własną.

W. Broneński.



POJĘCIE ŻŁOBU ZDEWALUOWAŁO
SIĘ DO TEGO STOPNIA...

Jan Koprowski

Redakcja: Mamy już protokół z posiedzenia jury konkursu literackiego, któremu Pan przewodniczył, prosimy zatem o kilka słów oceny J.Koprowski: Tegoroczny konkurs był dobry, najlepszym dowodem jest powiększenie ilości wyróżnień; gdyby konkurs był słaby to np. nie przyznalibyśmy pierwszej nagrody. Materiału było dużo i niezłego. Druga rzecz bardzo ważna to rozrzut geograficzny, tzn. w tym konkursie biorą udział ludzie z całej Polski. Jest to konkurs prawdziwie ogólnopolski. Były prace i z tego terenu. Konkurs spełnił więc swoje zadanie.

Redakcja: Co sądzi Pan o konkursach jako o formie wchodzenia w literaturę?

J.Koprowski: Jest to jedna z nielicznych możliwości odkrywania nowych talentów literackich. Wyłowiliśmy przecież szereg nazwisk zupełnie nowych ludzi, którzy w tym konkursie ujawnili, być może po raz pierwszy, swój talent.

Redakcja: Jak Pan będzie w podwójnej roli jurora i uczestnika, ocenia RDL?

J.Koprowski: Mam dwa wnioski. Pierwsza rzecz, że cztery dni to jest za długo; część kolegów już dziś wyjeżdża. Trzeba zmienić program. Jeśli chodzi natomiast o spotkania, które odbywają się w różnych miejscach i środowiskach, uważam, że jest to dla pisarza bardzo ważne, dlatego, że to jest kontakt z nowym czytelnikiem już istniejącym albo potencjalnym; spotkanie zachęca do sięgania po książkę. RDL oprócz tego, że mają swoją tradycję, odbywają się na terenie, który dla pisarza jest bardzo pożyteczny. Jest to śro-

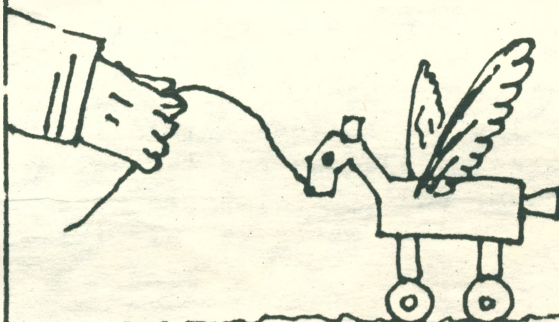
wisko górnicze, środowisko pracy, my nagle w literaturze polskiej dążymy do tego, by pokazać ten świat pracy w sposób możliwie pełny i to nam się w literaturze nie udaje, ale te kontakty być może spowodują zbliżenie i poznanie tego środowiska, a co za tym idzie lepsze pokazanie go na kartach literatury.



Redakcja: Ostatnie pytanie: RDL od kuchni?

J.Koprowski: Ja osobiście czuję się odrobinę zmęczony, nie mam już dwadzieścia lat, chodzi o to, żeby na spotkaniu mieć luz, żeby się nie śpieszyć, nie patrzeć na zegarek, pogadać z ludźmi, napić się z nimi kawy. Drugi walor tych spotkań, że to jest nie tylko spotkanie z czytelnikami, ale również pisarzy z sobą. My nie mamy takich częstych okazji, co tu przez te kilka dni, gdy mieszkamy w jednym hotelu. Mamy szansę być razem na kolacji, na obiedzie i to jest dodatkowy pożytek towarzysko-literacki.

Redakcja: Dziękujemy bardzo.



pokolerie, które ustępuje **2**

powiedzieli-napisali

Alchemia

Red: Jak Pan czuje się na RDL jako gość, który nie pierwszy raz bywa z nas?

A. Minkowski: Może mnie Pan posadzić o kokieteryję, ale prawdą będzie jeśli powiem, że uważam, iż pisarz ma pisać, a nie kłapać dziobem. Jednak od czasu do czasu lubię jeździć, także powracać do tych miejsc, gdzie czułem się dobrze. Nie ma żadnego przypadku w tym, że po ubiegłomocnym pobycie w Rybniku dość nerwowo czekałem na zaproszenie. Jest w człowieku jakaś taka przewrotność, sprzeczność wewnętrzna... Ja nie lubię spotkań autorskich, nie jestem aktorem, bardzo często odmawiam wyjazdów na spotkania, a zarazem... uwielbiam je. Uwielbiam żywy kontakt z ludźmi i kocham te miejsca, gdzie czuję, że mnie mile widzą. A tutaj było mi wspaniale w roku ubiegłym i jeszcze wspanialej w tym...

Uważam, że jest coś niezwyklego w tej Waszej imprezie. Nie umiem tego zdefiniować ponieważ nie wiem jak się definiuje klimat, atmosferę. Podobne imprezy organizowane są gdzie indziej. Bywałem i nie wrócę, nudziłem się jak mops... Tu ze wszystkimi jesteśmy po imieniu, dobrze się ze sobą czujemy, a publiczność nas odbiera bardzo bezpośrednio.

Dobrze, że imprezom literackim towarzyszą różne inne imprezy artystyczne, tworzy się jakaś taka wspólnota. Jest to również okazja żeby się spotkać ze swoimi warszawskimi przyjaciółmi - w Warszawie nie ma na to czasu, o dziwo. A przede wszystkim jest to kontakt z bardzo żywo na kulturę reagującym obszarem i myślę, że jest to zasługą tej właśnie imprezy. Oby tak dalej.

Red: Pytanie do jurora. Jak Pan ocenia konkurs "O złotą lampkę górnictwa"?

A. Minkowski: Byłem trochę rozczarowany. Gdybym nie uczestniczył w pracach jury ubiegłorocznego konkursu pewnie mówiłbym inaczej, ale ubiegłoroczny konkurs stał na wyższym poziomie. Było więcej prac niewątpliwie ciekawych. W tym roku było dużo prac wtórnych u trzymanyh w konwencji mody na Stachurę, mody na wulgaryzm, który pozoruje bunt przeciwko światu, a jest to tylko pozorowanie, bo nie "brzydkimi" wyrazami protestuje się przeciwko temu co chcielibyśmy zmienić. Trzeba bowiem mieć coś do powiedzenia. Było wiele prac, w których autorzy nie mieli nic do powiedzenia oprócz paru wyzwick pod adresem rzeczywistości. Kilka prac spodobało nam się bardzo.

Nie ma lepszej formy wchodzenia w życie literackie niż udział w konkursie. Sam tak zaczynałem. Człowiek musi się sprawdzać.

SPROSTOWANIE

W nr. 2 "Chodzą słuchy" zaistniała przykra pomyłka. W wywiadzie udzielonym Redakcji Pan Profesor Artur Sandauer wymienił w rzeczywistości nazwisko Wiesława Myślińskiego, a nie jak widnieje w teście A. Minkowskiego.

Wszystkich zainteresowanych serdecznie przepraszamy.

REDAKCJA

5 października 1986 roku
minie smutna rocznica nagłej
śmierci naszego Przyjaciela,
dla którego ten teatr był domem
brygadiera sceny,
plastyka-ceramika

JANUSZA DYBK A

zestawił tu serce.



SZEF kuchni pojecha.

- recital Czesława Niemena
/wszelka reklama zbędna/
/01.10.86r. godz. 16.30 i 19.30/
- ogłoszenie wyników konkursu literackiego
"O`Złotą Lampkę Górniczą/
/01.10.86r. godz. 20.00/
-
- recital aktorski Agnieszki Fatygi.
Program prowadzi Wojciech Olszański
a akompaniuje na fortepianie Hanna Kryjak.
/01.10.86r. godz. 21.00/

~~SZEF~~ KUCHNI Odradza:

- wyciągania konsekwencji
ze znajomości zawiera-
nych nieoficjalnie
- korzystanie z książki zażaleń
- posługiwania się gazetą do celów niezgo-
dnych z przeznaczeniem/Uwaga zszywkii/
- krwawą lub inną wendettę na redaktorach



JEST BARDZO DOBRZE.

DANUTA SWIERCZEK
stwierdza, że

gośćmi byli:

Bohdan Petecki
Marian Piechal
Jan Pierzchała
Zdzisław Pietras
Janina Podlódowska
Zbigniew Polsakiewicz
Leszek Prorok
Anna Przemyska
Julian Przyboś
Janusz Przymanowski
Jerzy Putrament
Józef Ratajczak
Stanisław Reperowicz
Wiesław Rogowski
Natalia Roleczek
Zbigniew Saffjan
Magdalena Samozwaniec
Roman Samsel
Artur Sandauer
Kalman Segal
Merab Seralidze
Albin Siekierski
Igor Sikirycki
Jerzy Skórnicki
Włodzimierz Sokorski
Michał Sprusiński
Wacław Stępień
Stanisław Strumph -
Wojtkiewicz
Wilhelm Szewczyk
Alfred Szklarski
Jan Sztauaynger
Seweryna Szmaglewska
Maria Szulecka
Wisława Szymborska
Leon Szymański
Maria Szypowska
Czesław Slezak

cd 5 str.

ROZMOWA Z KRYSYNA PIASECKĄ

Czy formuła się sprawdziła?

Obserwowaliśmy przez kilka dni, "mieszkając po sąsiedzku", zmagania Pani K. Piaseckiej z puszczoną w ruch karuzelą spotkań i wieczorów autorskich. Obserwowaliśmy tempo, wysiłek i napięcie jakiego wymagało utrzymanie "ruchu ciągłego" tej machinerii. Postanowiliśmy więc zapytać Szefa Komisji Literackiej Komitetu Organizacyjnego o jej ocenę XVII Dni, o spojrzenie od kuchni.

K. Piasecka: Nie uważam tegorocznych Dni za sukces wręcz przeciwnie, organizacyjnie - w porównaniu z latami poprzednimi jest to klęska. Składa się na to kilka przyczyn. Pierwszą i najważniejszą jest niedotrzymanie umów przez kilku pisarzy warszawskich, którzy nie bacząc na umówione spotkania, wyjechali pozostawiając zawiedzionych odbiorców i organizatorów w bardzo kłopotliwej sytuacji. Zburzenie harmonogramu spotkań powoduje konieczność zamian, wprowadza chaos i nerwowe spięcia. Na zaplanowane około 150 spotkań, może uda się zrealizować połowę. Bez naszej winy stajemy się w oczach wszystkich, z którymi współpracujemy, niepoważnym kontrahentem. Sądzę również wbrew opiniiom głoszonym przez "Chodzą sŁuchcy", że aktualna formuła imprezy nie jest najlepszą z możliwych. Ogromna ilość spotkań, ogromne tempo, zakwaterowanie w Kamieniu, powodują nie tylko kłopoty transportowe. Sprawiają również, że brak właściwego "centrum" imprezy. Pisarze są rozproszeni i odizolowani, dowieżeni i odwieżeni. Nie ma miejsca i czasu na kontakt w szerszym gronie. Uważam, że zmarnowana została w ten sposób okazja bezpośredniego kontaktu przedstawicieli naszego środowiska twórczego, chociażby naszej grupy literackiej, na konfrontację, obiektywną ocenę, inspirację czy po prostu naukę. Tak bywało kiedyś w czasach kiedy Kontakty były nie tylko nazwą Klubu. Powtórzę dość powszechną opinię m.in. Pana J. Keprowskiego, że cztery dni dla pisarzy są zbyt męczące, zbyt długie biorąc pod uwagę "zmarnowany" niejako dla pisarzy dzień inauguracji.

Redakcja: Czy pomimo tych wg-Pani braków tej imprezy nie możemy liczyć na odrobinę optymizmu na przyszłość?

K. Piasecka: Oczywiście, choć moim zdaniem należy zmodyfikować formułę RDL uwzględniając wnioski i potrzeby wynikające z doświadczenia.

ciąg dalszy
ze str. 4.

Tadeusz Słowiak

Rafał Urban

Paweł Volkel - NRD

Saturnina Wadecka

Leon Wantuła

Andrzej Waśkiewicz

Jerzy Wawrzak

Stefan Wiechecki/Wiech

Stanisław Wileczek

Jerzy Wittlin

Edmund Wojnarowski

Henryk Wercell

Zygmunt Wójcik

Stanisław Wroński

Andrzej Wydrzyński

Kazimierz Wyka

Jan Wyzgoł

Janina Zabierzeńska

Marian Załucki

Zbigniew Załuski

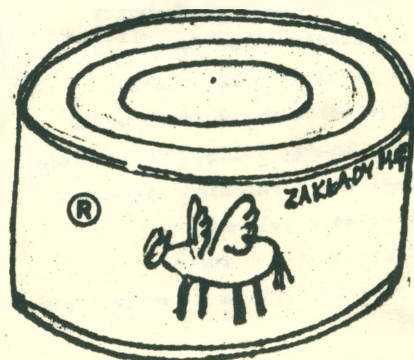
Zbigniew Zielenka

Andrzej Żak

Tadeusz Żółciński

Wejciech Żukrowski

Bogdan Żurkowski



LAUREACI

ogólnopolskiego konkursu
literackiego

Juliusz Wątroba

Gedź: Aga-33

Grudniowy pejzaż

Dzień się skurenył śniegami
Termometr psiwiak
Wsparty o szupek rtęci ku niemi się chył
Pod butami trzask suchy mroźnego igliwia
Czas ucieka - jedyne perpetuum mobile

A ludzie rozrzucony jak siarenka maku
szukają w śnieżnych gwiazdkach exteralistnych konikach
Tęsa tęsknoty od wschodu po zachód
skołataną duszycki niespełnieniem łączą

Próbuję białe smery czarnych snów oddalić
choć się z wiatrem i nocą wieiskają pod strzechę
Już się na zimną izbę stary piec napalił
i skórę ścian całuje gorącym oddechem

Wnet deszczaby do zbliżeń jak na filmach nocnych
lecz się przez okna gapi książkę półgłówek
Niespełnionych żać ognie cichną w kątach mrocznych
Ciemność ssie mleko światła z nabrzmiałych żarówek

Grudniowy pejzaż w pieluszkach utonął
Rumaki kawał chłodu mrozu podkuł
Śpiewają o sieretce - lilajkę Jezuniu-
Która nim pójdzie do szkół musi zstać w żłobku

Wyrzut sumienia potknął się o pamięć
- tak trudne sprawy tego świata pejać
Ciszy serdeczność wplatała się w zamieć
Spikerzy coś bełkocą o świętym spekeju...

Maria Wiaderek

Gedź: Mio

Piosenka o Końcu świata

Obnyślam siebie. Wydanie drugie.
Stwórcy - na przekór.
Siebie - na śmiech.
Świata - na peżarecie.
Moja uroda jest jak Atlantyda
- czeka na tweje spojrzenie.
Zaciekam w ręku gwiazdy mówiąc:
- te tylko złudzenie, mam puste ręce.
Wymazuję z uporem zapamiętaną
urzędę dmuchawców, zachwyty
nad liściem brzozy, miłość
do barekowych kredensów.
Moje serce wytresowane przez
Ewę, Laurę, Julię, Ofelię, Annę
jest coraz bardziej bezbronne
w walce o wolność.
Staję twarzą w twarz
ze swoim odbiciem w owalu lustra.
Widzę
- jestem już tylko twoim sercem
obłożonym w moją skórę.

Halina Debruska

Gedź: Besimienka

Świeca

Rzekli: srebrny świecę,
Zrebrny obydwaj razem.
Pan Bóg ulepił ciało,
Diabeł przociągnął knot.

Przytknęli żagiew. Patrzę:
Ogieniek cudowny płonie.
Płomień pożerał świecę,
Świeca żywiła płomień.

Szykała, kociła czarne,
Płakała srebrnymi łzami.
Rzekł diabeł: kiopek na ciało.
Rzekł Bóg: niedobry knot.

Kasał aniołom: ugnać.
Kłuli, dżubali - diabelski
Knot wysięgnęli. W porządku.

Ale świeca zgasła.

Stanisław Gela

Gedź: Anys

Modlitwa

Boże szłaś słońce słońce dnia
z zieloną brodą w nadebłecznych świerkach
każdemu pasterzowi to co trzeba, daj
z weselnej pieśni nad pieśniami - z Piękną.
Otrsepującym gwiazdę owocową w sadzie
światłem dziesięcym wypieki koss małżeński
szkłakany daj kompas - besprzestrzenny błękit
i prowadzi - przez światła wertepy - ku prawdzie.

Głogi przekwitają. Lato na tren wchodzi
rubinami wiśni pali się korona.

W kolejce do błękitu białe siano stęgi
i nie masz wątpliwości, i s t o t n e jest p o m a d,
gdy ciemność kruszysz uderzeniem światła
Boże ognia naszego słońce dnia
płyni ku nam - Zielony - w gór zielonej arcy
gdy tenimy w powodzi nieistotnych spraw.

Zdzisław Drzewiecki

Gedź: Michał

Itaka

1

nasze matki są ciepławe
jak wydny
na morskim brzegu rozpalają
ogień i śpiewają pieśni na powrót
odysów
przekrąkują morze w nadsieci na echo
przesypując piasek w beleśno
godziny
nasze matki są święte i święta jest
siemia po której stapała
w domu chleb na stole przestęgnany nosem
i modlitwa z ższą ciężką jak kamień

str.
6.

PROTOKÓŁ

z posiedzenia jury konkursu literackiego o "Złotą Lampkę Górnieszą"

Jury w składzie: Przewodniczący: Jan Koprowski, Członkowie: Julian Kawalec, Tadeusz Kijonka, Aleksander Minkowski, Wiesław Myśliwski, Tadeusz Sliwiak.

na posiedzeniu w dniu 28 września 1986 roku po rozpatrzeniu 420 nadesłanych prac, jury postanowiło przyznać następujące nagrody i wyróżnienia:

W dziele prezy:

I nagroda 25.000,-zł i Złota Lampka Górnieszą

za pracę pt. "Osobliwe zamówienie" godło "Keneda"
Witoldowi W e d e c k i e m u z Gliwie

II nagroda 20.000,-zł i Srebrna Lampka Górnieszą

za pracę pt. "Staruszkowie" godło ZET
Zdzisławowi M a r e i n k e w s k i e m u ze Zduńskiej Woli

Dwie III nagrody po 15.000,-zł

za pracę pt. "Czy Józef z Rybnika żyje" godło "Górnik"
Stanisławowi Z w i e r z y Ń s k i e m u z Rybnika

oraz za pracę pt. "Henech" godło "ZAR 86"
Jerzemu R u t k e w s k i e m u z Kiele

1 wyróżnienie - 6.000,-zł

za pracę pt. "Czarna symfonia" godło "Murawa"
Irenie M i c h a l i k z Rudy Śląskiej

oraz 7 wyróżnień po 5.000,-zł

1/ za pracę pt. "Kwaśne mleko" godło "Gerezyen"
Krystynie B a s a r a z Olkusza

2/ za pracę pt. "Idąc za człowiekiem" godło "Syriusz"
Grażynie J e r e m i a z Jedlińska

3/ za pracę pt. "Doba hotelowa" godło "Vespertilio"
Romanowi W o j e i e c h e w s k i e m u z Warszawy

4/ za pracę pt. "Cień" godło "Bene"
Januszowi G o ł d z i e ze Stefkowa

5/ za pracę pt. "Samotność" godło "NM"
Anieli P i e t r u s s e k z Żer

6/ za pracę pt. "To nie była chwila rozpaczy" godło "Bliźnięta"
Janinie Małgorzacie L e w i e k i e j z Radomia

7/ za pracę pt. "W dredze" godło "Perkes"
Jerzemu K o z e r s k i e m u ze Strzepeza

W dziele poezji:

za zestawy wierszy

I nagroda - 15.000,-zł i Złota Lampka Górniosa
godło "Aga 33" Juliuszowi W a t r o b i e z Rudnicy

Dwie II nagrody po 12.000,-zł i Srebrna Lampka Górniosa
1/ godło "Asyż" Stanisławowi G e l l i z Bielska-Białej
2/ godło "Mie" Marii W i a d e r e k z Bekowa

Dwie III nagrody po 10.000,-zł
1/ godło "Bezimienna" Halinie D e b r u c k i e j z Gliwie
2/ godło "Itaka" Zdzisławowi D r z e w i e c k i e m u ze Słupska

1 wyróżnienie - 5.000,-zł
za wiersz pt. "Ballada o dziadku" godło "Ostatnie imię"
Markowi B r a s z c z y ń s k i e m u z Radomia

oraz 5 wyróżnień po 4.000,-zł
1/ za wiersz pt. "Kień Polski" godło "Fis"
Wacławowi F a l k e r s k i e m u ze Szczecina
2/ za zestaw wierszy godło "Gałąź"
Jarekowi N a p i e r a l e z Zamościa
3/ za wiersz pt. "My Kolumbowie" godło "Ananke"
Janinie B r o d n i a k z Tychów
4/ za wiersz pt. "Na łące" godło "Bojet"
Józefowi B u ł a t e w i e z o w i z Myszkowa
5/ za wiersze pt. "Zaduma" i godło "Diamant"
Zbigniewowi K i e s z k e w i ze Starachowic

Podpisy

8

Jako „fetywista”, czyli inaczej
mówiąc „żurnalista - profesjonalista”
jestem pełną podziwu dla poświęce-
ności, ochoty do zabawy i wytworze-
ni w redagowaniu i wydawaniu
gazety, która wobec porażek wy-
maga wielu umiejętności.

Życzę dalszych sukcesów na
dziennikarskiej drodze, a przede
wszystkim - żywotności ducha i entu-
zjasmu, który zrodził „organ wew-
nętrzny” pt.: „Chodzą Ścieżki”...

Wojciech Flork
Red. „Górnika”

Lansujemy sami siebie

a co?

Jerzy Srebrny

głód

mój głód nie zasypia wraz ze mną
mój głód jest koloru białego
jak wyszana kość
mój głód jest czerwony
i gęsty
jak dym otwartej aorty
mój głód jest natarczywy jak płacz
dziecka
ma doskonałą pamięć
i absolutną znajomość anatomii
mój głód jest głodny
a wczoraj
o trzeciej nad ranem
ugryzł się w rękę
tuż powyżej mojego zegarka
mój głód jest zielony i czarny
mój głód jest
i nigdy nie opowiem wam mojego głodu

Ireneusz Tatarczuk

Robota

pracowałem solidnie
majster poganiał
zawzięłem się
cnciałem za premię
kupić żonie szalik
przed końcem
odwieźli mnie do szpitala
robota mi się kurwa
w rękach zapaliła



Piotr Gabriel Skorupa

MY II

W tym tłoku potężnie luźkim
ciało gniecie ciało
choć ducha nie widać
błyskawice oczy cnciwie otwarte
skaczą po murach
śliskich
Stare kubły tam gdzie rynsztok
Tam pielgrzym szuka miski
dla psa - cierpiącego
na wodowstręt przyjeciela
a potem dla siebie

W tym tłoku zimnym
jak stracon przed burzą
albo wojną światową, o której
opowiadał rodzic
tlen odmawia pacierz
prosi Boga o litość
Twarze brudne
Gesty brudne
Wyszczurza się człowiek-brudny
Peto
Ciasno
Przedzieramy się



Z cyklu:

"Krajobraz po bitwie"

x x x

kiedy widziałem go
dziś rano
nie był już tak pewny
siebie
zapytał czy może
posłużyć się
moim zębem



ŻYCIE 1/21 ITERACKIE

084

KOLKOŁEKS

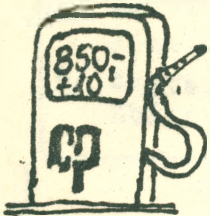
11.36 p

O Wojtusiu

/podsłuchane/

D O S C !!!

chodzą słuchy, że K.Daukszewicz
z braku żółtej a nawet niebieskiej
zdecydował się na ... czystą



"Nieobecność na spotkaniu auterskim
usprawiedliwić może tylko śmierć".
Z tego założenia wyszedł A.Żak
/na spotkaniu/ przez balkon
10 piętra.

Tak trzymać !

*Wszystkim, którym byli nam przychylni
nie przeszkadza anglijski.*

*Kolegium redakcji
na 11.36 p*

*Zauważamy numer
jest godz. 803*

*01 października 1986 roku
w Rybniku.*

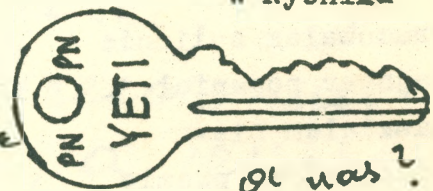
NA
chodzą słuchy, że spotkaniu
w Palewiczach R.Karaś "robił"
za E.Kabatca i szło mu cał-
kiem, całkiem - z wyjątkiem
autografów.



Nie ma jaj bez
Skerupy

Jes

chodzą słuchy, że A.Minkowski
wystąpił o azyl
w Rybniku



01.10.86?

Redaguje kolegium w składzie: Jerzy Srebrny,
Piotr Skerupa, Ireneusz Tatarczuk, Danuta Świerczek,

Współpracują: ochotnicy, najemnicy i maszyna marki
BUCZNIK.